

Światowy Indeks Prześladowań

2017

TRENDY



Open Doors

W służbie prześladowanym chrześcijanom

www.opendoors.pl

Styczeń 2017

Fale etnicznego nacjonalizmu przeszły przez cały świat w 2016 roku. Na Zachodzie przybrały one formę sprzeciwów wobec establishmentu, częściowo napędzanych strachem przed nierównością, migracją, globalizacją i spowolnieniem rozwoju. Natomiast w kontekście azjatyckim nacjonalizm ten przybrał formę sprzeciwiania się wszelkim mniejszościom i dodatkowo był potężnie napędzany przez nacjonalizm religijny oraz brak poczucia bezpieczeństwa poszczególnych rządów.

Pakistan, stosując poziom przemocy fizycznej, który przewyższył nawet poziom represjonowania w północnej Nigerii, wybił się na pozycję 4. Indeksu WWL 2017. W wyniku niszczenia kościołów przez hinduistycznych nacjonalistów Indie wspięły się na najwyższe dotychczas zajmowane miejsce w rankingach WWL (#15). Z wyjątkiem rozdartego przez wojnę Jemenu, wszystkie najwyżej punktowane kraje w Indeksie WWL 2017 pochodzą z Azji. W Laosie, Bangladeszu, Wietnamie oraz maleńkim Bhutanie doszło do znacznego pogorszenia sytuacji chrześcijan, a nacjonalizm buddyjski na Sri Lance spowodował, że ten kraj znalazł się z powrotem na liście 50. Nawet w Chinach, w przypadku których punktacja nie uległa zmianie, ksenofobia wymusiła nowe regulacje, tym samym stanowiąc ostrzeżenie dla chrześcijan, by uważali na „wrogie siły zagraniczne.” Chrześcijanin będący ekspatriantem w Pekinie powiedział podczas listopadowej konferencji: „Kiedyś przedstawiciele władz odwiedzali mnie raz do roku; ale nowy poziom ich podejrzliwości jest tak wysoki, że teraz robią to dwa razy w tygodniu.”

Islamski ekstremizm wciąż pozostaje jednak dominującą siłą napędzającą prześladowania w krajach objętych Indeksem, a Bliski Wschód oraz Północna Afryka to regiony, gdzie znajduje się najwięcej krajów z listy. Islamski ekstremizm jest głównym czynnikiem w 14 krajach z pierwszej dwudziestki, a 35 z całej pięćdziesiątki. W pierwszej dziesiątce Korea Północna i Erytrea to jedyne wyjątki, w których chrześcijanie nie są prześladowani z powodów związanych z islamem.

W pierwszej dziesiątce pojawił się również Jemen, z którego uciekli wszyscy ekspatrianci po tym, jak w makabryczny sposób zostały zamordowane cztery zakonnice (szarytki), a rdzenni chrześcijanie zeszli głęboko do podziemia z powodu toczącej się wojny domowej. Sudan wspiął się na miejsce 5. w wyniku działań prezydenta Umara Al-Baszira, który dąży do spełnienia swoich obietnic z 2011 roku, kiedy to od państwa odłączyło się chrześcijańskie Południe. Realizują się słowa prezydenta: „Teraz wreszcie możemy tutaj wprowadzić prawo *szariatu*.” Sytuacja w Turcji (#37) również się pogorszyła, ponieważ Recep Tayyip Erdoğan wykorzystał nieudany przewrót w lipcu 2016 roku, by zrobić obławę na 120 000 swoich oponentów i bardziej zdecydowanie popchnąć kraj w kierunku islamu, choć chrześcijanie dopiero zaczną odczuwać tego skutki. Już można usłyszeć pogroźki o przekształceniu wspaniałego kościoła w bizantyjskiej stolicy Hagia Sophia z powrotem w meczet.

Nawet w krajach, takich jak Egipt (#21), czy Algieria (#36), gdzie przywódcy zwracają się przeciw muzułmańskim ekstremistom, chrześcijanie żyją w niewyobrażalnym stresie. Czwarty rok z rzędu, całkowita liczba punktów w całej pięćdziesiątce wzrosła z 3299 w okresie WWL 2016 do 3355 w okresie WWL 2017. To jasno pokazuje, że prześladowania chrześcijan są trendem przybierającym na sile na całym świecie.

Ale nie wszystkie wiadomości są złe, ponieważ wielu prześladowanych chrześcijan jest odpornych na ucisk. Urzędnik chińskiego Ministerstwa Obrony Narodowej został podsłuchany, kiedy w czerwcu 2016 r. wypowiadał następujące słowa: „Nic nie jest w stanie zatrzymać wzrostu Kościoła.” Liczba chrześcijan stojących w obliczu poważnych prześladowań tylko w pięćdziesięciu krajach objętych aktualnym Indekssem szacowana jest przez źródła Open Doors Field przy pomocy Open Doors World Watch Research na „co najmniej 215 milionów.” W krajach, które znalazły się w pierwszej dziesiątce, takich jak Syria (#6) i Irak (#7) wyniszczające wojny połączyły chrześcijan ponad denominacyjnymi podziałami, które istniały od wieków. Część chrześcijan oraz muzułmanów doświadcza odnowienia przyjaźni, które mogą wróżyć tylko dobrze w kwestii odbudowy tych państw. Jak powiedział to jeden z przywódców syryjskiego kościoła prawosławnego: „Nasze kościoły, nawet na terenach objętych wojną, są bardziej pełne niż kiedykolwiek przedtem; w naszych szkołach jest więcej uczniów, bo zostaliśmy zmuszeni do głębszego praktykowa-

nia naszej wiary w domach i na ulicach; w efekcie tego osadziliśmy naszą wiarę pośród społeczeństwa w zupełnie nowy sposób.” W innym podnoszącym na duchu incydencie, pasażer będący muzułmaninem odmówił odseparowania od chrześcijan podczas napaści na autobus dokonanej w Kenii przez al-Szabab.

Pięć głównych i wyróżniających się trendów, które kształtują Światowy Indeks Prześladowań Open Doors 2017

Religijny nacjonalizm w Azji nabiera tempa

Religijny nacjonalizm nabiera tempa już od połowy lat 90., lecz nie ma wątpliwości, że wraz z przytłaczającym zwycięstwem Narendry Modiego w maju 2014 r., wszedł na zupełnie inny, wyższy poziom. Hinduistyczni nacjonaści byli odsunięci od władzy od roku 2004, do roku 2014, ale wykorzystali ten czas dobrze, znacząco poszerzając swoje wpływy i obecność na terenach wiejskich, gdzie żyje zdecydowana większość mieszkańców Indii. Ponad 600 000 ekstremistów zostało wytrenowanych w szkołach skupiających się na radykalizacji całych rodzin. Działania te opłaciły się. W obecnej chwili organizacje chrześcijańskie w Delhi donoszą o co najmniej 40 przypadkach każdego miesiąca, kiedy to pobity zostaje pastor, kościół ulega spaleni, a konwertyci są napastowani. Tylko w tym roku ośmiu chrześcijan zostało zamordowanych za wiarę. Analityk prześladowań World Watch w Indiach mówi tak: „Tu nie chodzi tylko o przemoc i agresję. Znacząco pogorszył się poziom wolności we wszystkich aspektach indyjskiego społeczeństwa, a hinduistyczni radykałowie są dosłownie bezkarni.” Kościół w Indiach jest potężny. Liczy 64 miliony wyznawców, z których około 39 milionów tkwi w wirze bezpośrednich prześladowań. Nie należy zapominać także o buddyjskim nacjonalizmie. W Bhutanie rząd nie uznaje chrześcijan za prawdziwych Bhutańczyków. część mniejszości chrześcijańskiej ignoruje nowy system elektronicznych dowodów osobistych, co prowadzi do szerzącej się dyskryminacji.

Azjatyckie rządy tracą poczucie bezpieczeństwa, w efekcie czego uciekają się do gry w nacjonalizm

Nacjonalizm jest zawsze grą, którą podejmują rządy niepewne swojej władzy. Wietnam ma nowy rząd. Malezyjski przywódca znalazł się pod presją oskarżeń o korupcję, a prezydent Chin, Xi Jinping dokłada do pieca chińskiego nacjonalizmu nawet w sferze religii, twierdząc, że jeśli ktoś już musi być wyznawcą jakiejś religii, to powinien wybrać którąś z chińskich, jak konfucjonizm, który w zasadzie nie jest religią, lecz systemem moralnych zaleceń. Ani jeden kraj ze Wschodniej Azji nie odnotował w bieżącym okresie spadku punktów. W większości z tych krajów ich rządy głoszą, że aby być rdzennym mieszkańcem danego państwa, należy wyznawać określoną religię (np. na Sri Lance trzeba być buddystą, a w Malezji muzułmaninem). Malezja stworzyła „centra oczyszczenia”, w których chrześcijanie oraz „błądzący muzułmanie” mogą powrócić do islamu. Laos rządzony jest przez władze ogarnięte paranoją i obsesją utrzymania się na swojej pozycji, a plemienni chrześcijanie biorą na siebie cały impet prześladowań, które dotyczą ich zarówno ze strony państwa, jak i plemienia. Nawet w Wietnamie odnotowano przypadek zabójstwa dokonanego na trójce chrześcijan. Wierzący zawsze znajdują się pośród bezbronnej mniejszości w krajach azjatyckich, za wyjątkiem Filipin, gdzie chrześcijanie stanowią większość. Ale nawet tu konwertyci wywodzący się z muzułmańskiego Mindanao są prześladowani. Robienie z chrześcijan kozłów ofiarnych to łatwy i dość powszechny wybieg stosowany przez niestabilne rządy, by zdobyć poparcie społeczne..

3. Islamska radykalizacja Afryki subsaharyjskiej staje się powszechnym trendem

Afryka subsaharyjska znajduje się na czołówkach gazet już od wielu lat. Powodem są bezwzględne praktyki islamiistycznych ugrupowań takich jak al-Szabab i Boko Haram. To ostatnie zostało oskarżone w listopadzie 2016 roku przez ONZ o wywołanie największego kryzysu w Afryce, tj. pozostawienie bez pomocy 8 milionów osób zagrożonych

śmiercią głodową w efekcie toczonych walk. Sytuacja ta wciąż trwa. Co najmniej tuzin chrześcijan zginęło w tym roku w Somalii z rąk rebeliantów al-Szabab. Co jednak nie jest już tak powszechnie znane, to fakt, że islamskie bojówki zdobywają wpływy w coraz to nowych warstwach społeczeństwa. W przeszłości radykałowie obierali sobie za cel jedynie muzułmanów, lecz obecnie – zwłaszcza w sytuacji hojnie płynących funduszy z Arabii Saudyjskiej – budują nowe siatki ekstremistycznych szkół w Somalii, Kenii, Nigrze oraz Burkina Faso, celując następnie w personel lokalnych samorządów i prosząc o koncesje na budowę meczetów oraz sponsorowanie tych, którzy ubiegają się o urząd. W większości tych krajów tym, co napędza prześladowania, nie jest jedynie przemoc. Widać bowiem wyraźnie, że wszystkie kategorie „squeeze” ujęte w WWL (mierzą one poziom presji wywieranej na chrześcijan w pięciu obszarach życia: prywatnym, rodzinnym, społecznym, kościelnym oraz państwowym) wskazują tendencje wzrostowe.

Zadziwiające jest, że Kenia, kraj zamieszkiwany w większości przez chrześcijan, wciąż utrzymuje się w grupie pierwszych 20 krajów. Nawet w Nairobi, chrześcijańscy pastory muszą zatrudniać prywatne firmy ochroniarskie, które przed wejściem do kościoła sprawdzają każdego za pomocą wykrywacza metalu. Jeden z analityków prześladowań w tym regionie powiedział: „Ekstremistyczne ruchy wydają się zostawiać za sobą coraz więcej zradyzalizowanych osób.” Pasterze Hausa-Fulani w regionie Pasa Środkowego Nigerii wypędzili tysiące chrześcijan z ich własnych ziem. Somalia zajmuje 2 pozycję na liście WWL, ponieważ – jak określił to jeden z lokalnych wierzących: „wszystko działa tu przeciwko chrześcijanom.” W Sudanie chrześcijanie obierani są za cel prześladowań przez sam rząd. Z kolei Mali odnotowało największy skok w Indeksie WWL 2017, bo przesunęło się aż o 12 miejsc na pozycję 32., choć to Jemen dodał do swego wyniku najwięcej punktów. Islamistyczne bojówki z Libii połączyły siły z rebeliantami tuareckimi, by w 2012 roku obalić dotychczasowy rząd demokratyczny. Staraniami międzynarodowej interwencji militarnej został on następnie wepchnięty z powrotem na swoją pozycję, choć jego sytuacja pozostaje wciąż bardzo niestabilna. 17 grudnia 2015 r. trzy osoby zginęły zastrzelone na zewnątrz budynku chrześcijańskiej stacji radiowej w Timbuktu. W całym regionie Sahel sytuacja chrześcijan ulega pogorszeniu. Według danych World Watch Research z sierpnia 2016 roku: „Jest to krytyczny moment dla przyszłości chrześcijan w tym regionie. (...) Jeśli destabilizacja będzie dalej postępować, a bojówki nadal działać, chrześcijanie będą zabijani i wypędzani z całego regionu.”

4. Bliski Wschód polaryzuje się między bardziej radykalnymi, a bardziej autokratycznymi reżimami

Nie jest zaskoczeniem, że wraz z wycofaniem się z Bliskiego Wschodu amerykańskich wojsk, w powstałą próżnię wkroczyły dwie siły., Każda z nich reprezentuje ekstremistyczny reżim – to Arabia Saudyjska oraz Iran. Saudyjczycy napinają swoje mięśnie w Jemenie dążąc do usunięcia szyickich Huti. Kraj stał się strefą odpadów, gdzie wielu chrześcijan wpadło w krzyżowy ogień walk. W tym roku zamordowano tam cztery zakonnice (szarytki). Iran, który dopełnił już swojej umowy z USA, zaarrestował rekordową liczbę chrześcijan skupionych wokół kościołów domowych, a wielu z nich traci dobytek życia po tym, jak zmuszeni są opłacać gigantyczne kary. Trendy te jednak zawsze wywierają podwójny skutek. Część muzułmanów dostrzega brzydką twarz islamu i odwraca się od niego, co prowadzi do znaczącego wzrostu wyznawców będących tak zwanymi MBB (ang. Muslim Background Believer); inni jednak stają się w swoich poglądach bardziej fundamentalistyczni albo z powodu własnych przekonań, albo po prostu dlatego, by wtopić się w tłum. Od tej grupy radykalnych reżimów odróżniają się państwa bardziej autokratyczne, takie jak Syria, Egipt i Algieria, które zwalczają ekstremistów. Syria w tym roku dostała militarne wsparcie z Rosji. Syryjscy chrześcijanie zamieszkujący obszary znajdujące się pod kontrolą rządu cieszą się w większości przypadków wolnością podobną do tej sprzed wojny, a większość wierzących uciekła z terytorium opanowanego przez rebeliantów. Ale nawet w spokojniejszym Jordanie (#27), gdzie król dąży do kontroli nad ekstremistami, efektem ubocznym jego wysiłków jest wyższy poziom presji wywieranej na chrześcijan.

5. Chrześcijanie giną za wiarę w coraz większej liczbie krajów

Śmierć wciąż zbiera smutne żniwo wśród chrześcijan. W krajach z listy WWL zabójstwa te są oburzająco powszechne. Obszarem takim jest w szczególności Afryka subsaharyjska, która w ostatniej dekadzie stała się istną strefą śmierci. W okresie objętym badaniami WWL 2017 najbardziej wszechobecną przemoc odnotowano w Pakistanie, gdzie m.in. w niedzielę Wielkanocną bojówka islamistyczna zaatakowała chrześcijan w publicznym parku w Lahore, zabijając dziesiątki osób. Bangladesz również ma za sobą rok ataków, co zaskoczyło dumny ze swego laickiego podejścia rząd. Ofiarami przemocy okazały się być nie tylko osoby będące MBB (które już rutynowo stają się celem ataków), lecz także pozostali chrześcijanie. Troje chrześcijan zabito w Wietnamie w Regionie Płaskowyżu Centralnego, gdzie wśród plemiennych mniejszości funkcjonuje duży kościół. Jeden wierzący zamordowany został także w maleńkim Laosie. W Ameryce Południowej, gdzie duże tereny kontrolowane są przez mafię lub partyzantów, sprzeciwianie się korupcji może mieć śmiertelne skutki. Dwudziestu trzech przywódców chrześcijańskich zabito w Meksyku, a czterech w Kolumbii. Aż takie rozproszenie geograficzne zabójstw chrześcijan należy do rzadkich zjawisk. Jak na ironię, otrzymaliśmy mniej doniesień o zabitych chrześcijanach w Syrii i Iraku, ze względu na fakt, że większość z nich zdążyła opuścić terytorium, które przejęło Państwo Islamskie, by w 2014 r. założyć tam swój kalifat.

Oznaki „Dobrej Nowiny”?

Choć prześladowania nie należą do „dobrych wieści”, wielu chrześcijan zamieszkujących te kraje przyznaje, że dzięki Bożej opatrności próby, przez które przechodzą, często obracają się ku czemuś dobremu. W rzeczy samej, sednem służby Open Doors jest obecność pośród tych cierpiących wspólnot oraz szukanie sposobów, by uczynić wierzących bardziej odpornymi, by prześladowanie, którego doświadczają, stawało się możliwością szerzenia Ewangelii, często w sposób, który nie byłby możliwy w bardziej pokojowych okolicznościach.

Poniżej znajduje się przegląd niektórych elementów „dobrej nowiny”.

Kościół w Chinach stanął przed szansą stania się bardziej rdzenną wspólnotą

Z ponad 97 milionów chrześcijan w Chinach ponad 60 milionów praktykuje swoją wiarę poza zorganizowanymi kościołami uznawanymi przez państwo. Ich liderzy są jednak świadomi, że często wyglądają, brzmia i uwielbiają Boga w stylu bardzo podobnym do ich zachodnich „odpowiedników”. „Nie jesteśmy wystarczająco chińscy” – powiedział jeden z pastorów w Pekinie. Od 2012 roku w Chinach prezydenta XI, można zaobserwować wzrost kontroli sprawowanej przez państwo, choć bardzo nierównomierny. Jeden z pastorów w Szanghaju postrzega tę sytuację jako dar od Boga. Dwóch urzędników zaalarmowanych rosnącą liczebnością kongregacji dwa lata temu zmusiło go do zamknięcia rosnącego kościoła, na którego czele miał przywilej stać. Przez jakiś czas wierni spotykali się w parku, w akcie buntu przeciwko rozkazowi rozwiązania zgromadzenia. Dziś jednak widzi on tę sytuację nieco inaczej. „Ślepo kopiowaliśmy kościoły zachodnie. Bóg sprowadził na nas to doświadczenie, abyśmy przestali imitować innych i budować mega kościoły. Teraz, kiedy musieliśmy znów rozproszyć się w małych grupach, wierzę że mamy szansę stać się prawdziwie rdzennym kościołem.”

Chrześcijanie nie mogą doczekać się powrotu do swoich domów w Północnym Iraku

Dni kalifatu pod rządami Państwa Islamskiego na terenie Północnego Iraku oraz Syrii są policzone. Od sierpniowej ofensywy bojówki islamistyczne spychane są coraz bardziej na tyły przez połączone siły iracko-zagraniczne. Część miast i wsi, takich jak Bakhdida (które swego czasu było w stu procentach chrześcijańskie) zostało wyzwolonych. Drugie co do wielkości miasto Iraku – Mosul – wkrótce znajdzie się w rękach sił irackich. W 2014 r. ponad 80 000 chrześcijan opuściło swoje domy, od tamtej pory przebywając na terenie Kurdystanu jako uchodźcy. „Nie możemy

doczekać się powrotu” – powiedział jeden z nich, w Irbilu. – „Ale wrócimy bardziej zdeterminowani, by bronić naszej wolności.” Podczas gdy wierzący nie mogą doczekać się powrotu na tereny zamieszkiwane ongiś przez większość chrześcijańską, wydaje się, że część z nich – pochodzących z miast takich jak Mosul –nie jest już do tego tak chętna: „Zostałem zdradzony przez moich muzułmańskich sąsiadów... Jak mam tam wrócić i żyć z nimi ramieniem w ramię?”

Osoby wywodzące się ze środowisk muzułmańskich w Indonezji bez obaw wyznają swoją wiarę

Na świecie istnieje bardzo niewiele kategorii chrześcijan, których życie jest trudniejsze niż życie osób wywodzących się ze środowisk muzułmańskich (MBB). Wielu z nich musi utrzymywać swą wiarę w tajemnicy. Większość każdego dnia zmagają się z wrogością ze strony rodziny, plemienia i społeczeństwa. Jednak nie zawsze tak jest. W kraju zamieszkiwanym przez najliczniejszą populację muzułmanów – Indonezji – wyłania się nowy rodzaj MBB: ludzi niezależnych, silnych i nieustraszonych. Przyczyną tego może być ich liczba, ponieważ jest ich bardzo wielu. Jednak, jak powiedział jeden z wieloletnich obserwatorów tego kraju: „Ci nowi MBB prowadzą życie pozbawione strachu, ani też nie chcą być jak chrześcijanie, którzy podzielili się z nimi Ewangelią – oni stworzą nową nić Kościoła, który będzie bardziej biblijny i dynamiczny, i to oni pobłogosławiają świat.”

„Exodus” chrześcijan na Bliskim Wschodzie znacząco spowolnił swoje tempo... na razie

Większość chrześcijan na Bliskim Wschodzie mogło przekroczyć granice wewnątrz regionu, jednak na tę chwilę jeszcze go nie opuścili. Jednak spora liczba już to zrobiła, a ucieczka do sąsiedniego kraju jest często pierwszym krokiem w drodze na Zachód. Pewna osoba pracująca w obozie dla uchodźców w Jordanii ujęła to tak: „Gdybyś był chrześcijaninem i miał wszystkie niezbędne środki, już by cię tu nie było.” Liczba uciekających spadła, choć wciąż wielu chrześcijan obawia się, że ich obecność w regionie ostatecznie dobiegnie końca. Open Doors szacuje liczbę chrześcijan na Bliskim Wschodzie i w Turcji na około 16,5 miliona osób, włączając w to osoby przesiedlone oraz ekspatriantów w rejonie Zatoki Perskiej.

Część przesiedleńców wnosi nowe życie do zachodnich kościołów

Liczba chrześcijan wśród populacji emigrantów wkraczających do Europy wydaje się być relatywnie mała, ale kościoły w krajach takich jak Niemcy, Szwecja i Wielka Brytania, które przyjmują uchodźców są nie tylko dawcami, ale także biorcami. Chrześcijanie w wielu miastach poświęcają swój czas i umiejętności, by uczyć lokalnego języka. Dzięki temu wszystkiemu tworzą się związki, które sięgają kościoła. Niektórzy emigranci będący muzułmanami nawrócili się na chrześcijaństwo. Mimo obaw, że wielu z nich robi to jedynie w celu poprawy warunków azylu, niektóre kościoły czerpią korzyści ze świeżego napływu młodych wierzących. Pewien pastor z Cambridge powiedział ostatnio: „Czujemy się odświeżeni dzięki nowym wierzącym. Oni mają inne pytania i niesamowite doświadczenie, a my rozwijamy się, bo ich ciekawość pokazała nam nowe spojrzenie na naszą wiarę.” Inny pastor ze środkowych Niemiec powiedział: „Przypominają nam, jak wygląda prawdziwa wiara.”

Niestety jednocześnie wiele aspektów tej sytuacji jest przygnębiająco znajomych.

Korea Północna po raz szesnasty z rzędu znalazła się na szczycie Indeksu WWL i z każdym rokiem to zakonspirowane państwo izoluje się i coraz bardziej antagonizuje. Islamski ekstremizm przybiera na sile dążąc do stworzenia kultur, które tłumią wszelkie środki wyrazu wiary chrześcijańskiej. W dwóch największych kościołach, jakie znalazły się na liście 50 krajów WWL – w Chinach oraz Indiach – roztacza się przygnębiający obraz. Dylematy prześladowanych chrześcijan są również podobne. W krajach takich jak Korea Północna czy Somalia, a nawet w częściach Pakistanu

chrześcijanie stawianej sobie pytanie: „Czy mogę praktykować swą wiarę bez mówienia o niej nikomu?” W krajach, gdzie na sile przybiera religijny nacjonalizm, pastory często mówią: „Jak możemy uwielbiać Boga i ewangelizować innych bez sprowadzania na siebie gniewu pospólstwa?” W krajach, gdzie inwigilacja oraz kontrola są wszechobecne, takich jak kraje Azji Środkowej, dylemat jest następujący: „Czy możemy żyć naszą wiarą, kiedy oczy rządu są wszechobecne?” W krajach ogarniętych wojną domową, takich jak Syria i Libia, najczęściej poruszaną kwestią jest: „Czy możemy dotrzeć do takiego miejsca, w którym nasz dom albo kościół nie zostanie jutro zbombardowany?” I wreszcie dla wielu stały problem: „W jaki sposób możemy wydostać się z kraju, ale nie na tyle daleko, by później nie było nam trudno powrócić?” Każdego dnia prześladowani chrześcijanie na całym świecie zmagają się z tymi dylematami. W tym wszystkim potrzebują przyjaciół, którzy staną z nimi ramię w ramię i dadzą im siłę, jak nigdy wcześniej.